

Ewa Jasińska, Gabriel Damaszk

Wyposażenie siedemnastowiecznego gospodarstwa w świetle pierwszego tomu "Księgi Gromadzkiej" z Pisarzowic

Pisma Humanistyczne 1, 89-94

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Jasińska
Gabriel Damaszk

**WYPOSAŻENIE SIEDEMNASTOWIECZNEGO
GOSPODARSTWA W ŚWIETLE
PIERWSZEGO TOMU
“KSIĘGI GROMADZKIEJ” Z PISARZOWIC**

Na historię imperiów, cywilizacji i narodów wpływają wypowiedziane wojny i zawierane rozejmy, międzynarodowe układy i porozumienia, postępowe odkrycia. Historia sprzężona jest również z biografiami poszczególnych władców, polityków i naukowców. Ale kim byliby ci wielcy, czego by dokonali bez ludzi jakimi są przeciętni mieszkańcy miasteczka lub wsi, dla których życie, to ich rodzina i wspólne gospodarstwo. Odtworzenie pełnego obrazu danej epoki bez zbadania najdrobniejszych nawet przejawów codziennego życia zwyczajnego człowieka byłoby niemożliwe.

Źródłem informacji dla naszych rozważań stał się pierwszy tom *Księgi Gromadzkiej* z Pisarzowic obejmujący lata 1623-1667. Znajduje się tam szereg akt dotyczących obrotu ziemią, a zwłaszcza jej sprzedaży oraz przekazania spadkobiercom.

Pisarzowice są wsią leżącą w gminie Wilamowice, leżącą w pobliżu Kęt. Na terenie tejże gminy od kilku lat toczą się interdyscyplinarne badania prowadzone przez naukowców z różnych części kraju. W ramach badań odbywają się także obozy naukowe studentów historii z Uniwersytetu Śląskiego oraz Uniwersytetu Opolskiego pod kierownictwem prof. Antoniego Barciaka. Przedmiotem prac prowadzonych na terenie gminy, głównie w samych Wilamowicach oraz Pisarzowicach, są liczne zabytki kultury materialnej, w tym wspomniana wyżej *Księga Gromadzka* z Pisarzowic. Nasze rozważania oparliśmy na jednym tomie wspomnianej *Księgi*, co sprawia, że nasz artykuł ma

charakter przyczynkowy i traktujemy go jako wstęp do szerszych badań.

Z lektury pierwszego tomu *Księgi Gromadzkiej* wynika, że zapisy często dokonywane były w ramach rodziny. W wypadku śmierci gospodarza ustalano porządek dziedziczenia po nim. Zazwyczaj prawo własności przejmował dorosły syn wraz z wszelkimi konsekwencjami prawnymi tego faktu. Choć zdarzało się, że majątek nabywała osoba trzecia, nie spokrewniona z poprzednim właścicielem. Nowy posiadacz przejmował nie tylko nieruchomości i ruchomości zapisane w umowie, ale także niespłacone długi i inne zobowiązania, z których poprzednik nie zdążył się wywiązać.

Część majątku przechodziła w posiadanie wdowy po zmarłym gospodarzu. Wdowa na piśmie wymawiała sobie przede wszystkim mieszkanie przy synu (jeżeli gospodarstwo pozostawało w rodzinie) do śmierci oraz przejmowała część ruchomości wraz z inwentarzem żywym zapewniającą jej utrzymanie np.:

“ ... Dwie krowy paść i jedno nazimie¹ aż do śmierci. Trawę bydłu brać gdzie gospodarz tam i ona. Bydło wiedno zimować jednaka potrawą. Owsa 3 wiertel(e)² siać tego roku, a potem po dwa aż do śmierci. Pół korca siemienia lnianego, wiertel żyta na nawozie gospodarskim siać do śmierci. Trzy zagony na jarzynę na kapustę, na marchew i na rzepę. Kapuścisko tego roku na poły siać a potem (2) zagony aż do śmierci...”

Powyższy i pozostałe zapisy o podobnym charakterze i treści pozwalają na zapoznanie się z różnymi przejawami życia mieszkańców Pisarzowic. Znajdujące się tam opisy własności ujawniają stan majątkowy i wyposażenie siedemnastowiecznego gospodarstwa chłopskiego.

Zawierane transakcje dotyczyły najczęściej sprzedaży zagrody lub młyna. Ceny gospodarstw zawierały się w granicach od piętnastu ówczesnych złotych polskich (za kwotę tę Błażej Czuba sprzedał swoją

¹ Nazimie lub nazimiec - cielę lub prosię zostawione do hodowli na zimę - wg *Słownik Polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1985.

² wiertel - jednostka starych miar zboża ; największą był małdrat dzielący się na 3 spady, spady na 12 ćwiertni, a te na 36 wiertel. Wiertel krakowski dzielił się na 4 mace, 8 miar, 16 garncy - wg *Encyklopedia Staropolska* A. Brucknera i K. Estreicherowa, Warszawa 1990 .

zagrodę Maciejowi Gawronowi w 1649 r., przy czym kupujący wniósł 3 zł. zadatku) do dwustu złotych:

"...Jadwiga żona nieboszczyka Gawła Rzepki wójta zeznała że statek i Rolę ze swego sprzedała wiecznymi czasy uczciwemu Jasiowi Handzłowemu za złotych Polskich Dwieście Monety i liczby Polskiej..."

Przedmiotem operacji, aczkolwiek o wiele rzadszych, były także młyny. Ich ceny kształtowały się, w przeciwieństwie do wartości zagród, na mniej więcej ujednoliconym poziomie. Zamykały się w granicach od 115 do 135 złotych, często "rachwicz każdy złoty po 30 groszy".

Niezależnie od przedmiotu transakcji, przyszły właściciel zobowiązywał się do wypłacenia tzw. zadatku zapewniającego nierozzerwalność umowy. Zadatki, podobnie jak ceny, były zróżnicowanej wysokości.

Trudno stwierdzić na podstawie badanego źródła czy wysokość zadatku zależała, a jeżeli tak to w jakim stopniu, od rzeczywistej wartości danej nieruchomości. Mimo, iż zawarte w pierwszym tomie *Księgi Gromadzkiej* umowy określają precyzyjnie ceny gospodarstwa rolnego lub młyna, to suma owa bardzo rzadko była wypłacana z góry. Zdarzały się jednak wyjątki:

"...Pracowity Paweł Kunyz, który sprzedał chatupę swoją własną..., którą mianowany Jerzy Nyczek kupił chatupę za złotych polskich trzydzieści i sześć monety starej groszem gotowym zaraz zapłacona jest..."

Sytuacje podobne do powyżej zacytowanej zdarzały się jednak bardzo rzadko. Zwykle spłatę całej sumy rozkładano na kolejne lata. Roczne raty wynosiły od dwóch do dziesięciu złotych. Coroczne uregulowanie należności wyznaczano na dzień określany "Czarną Niedzielą". Pozostaje przy tym zagadką, kiedy właściwie ów dzień przypadał. Trudno stwierdzić czy tym terminem określano konkretny kalendarzowy dzień, czy w ten sposób określano dzień spłacania długów, a data była kwestią umowy.

Częstym elementem spisanych w *Księdze Gromadzkiej* umów były tzw. "przydatki". Były to spisy inwentarza ruchomego i nieruchomego

wchodzącego w skład gospodarstwa przekazywanego nowemu właścicielowi. Na ich podstawie możemy podjąć próbę odtworzenia charakteru siedemnastowiecznego gospodarstwa chłopskiego z ziemi zatarsko-oświęcimskiej. Oto przykład obrazujący wspomniane “przydatki”:

“...Do czego mu dał przydatek pomieniony Łukasz Siekierka synowi swemu wzwyz pisanemu Grzegorzowi. Koni parę, wóz dobry bosy³, pług, bron parę z żelaznymi gwoździami, hak, widły okowane do nawozów a drugie sienne, skrzynkę szczelną z kosą...”

Podobnych spisów jest więcej. Zamożność rodziny miała z pewnością wpływ na zawartość “przydatku”. Dlatego zapewne niektóre spisy były bardziej urozmaicone. Generalnie jednak zauważyć można wiele podobieństw w wyposażeniu gospodarstwa. Istniały sprzęty, które wymieniane były w każdym “przydatku”. Oznacza to, że wchodziły w skład nawet uboższego gospodarstwa, gdyż trudno byłoby się bez nich obejść w codziennej pracy. Na tej podstawie możemy odtworzyć wyposażenie przeciętnego gospodarstwa. Należały do niego: pług, brony (zazwyczaj kilka) z żelaznymi gwoździami, hak przeznaczony do radlenia, widły sienne lub do nawozu.

Dość często w uposażeniu gospodarstwa wymieniano kosy (na 14 “przydatków” pojawiły się 8 razy), kute łopaty (8), żelazne skrzynie (9). Istotnym elementem sprzętu gospodarstwa rolnego, choć już rzadziej spotykanym w opisach, były siekiery, kopacze, łańcuchy, kotły miedziane służące do grzania wody oraz przygotowywania karmy dla zwierząt. W następnej kolejności można podać kadzie na kapustę, co pozwala przypuszczać, że kapusta była chętnie spożywana. W zagrodach pisarzowickich chłopów można było znaleźć także beczki na ryby, co nie może dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, iż niektórzy gospodarze posiadali własne stawy rybne (o czym informuje lektura źródła). Najrzadziej wymieniano rydle, dłuta, motyki i drabiny.

W prowadzeniu gospodarstwa pomocne bardzo były środki transportu.

³ wóz...bosy - wóz, którego koła nie zostały zabezpieczone metalową obręczą.(przyp.aut.)

Z pisarzowickiego źródła wynika, że rolę taką z powodzeniem pełniły bardzo popularne i często wymieniane wozy. Sanie wymieniano zdecydowanie rzadziej. Wóz stanowił nieodzowny element niemal każdej zagrody. We wsi można było spotkać wozy tzw. kowane, półkowane i bose, czyli wozy, w których okute były odpowiednio: wszystkie koła, tylko dwa, lub w których koła były drewniane. Okucie wozu niewątpliwie stanowiło o jego trwałości i zależało od stopnia zamożności jego właściciela.

Przyglądając się dalej *Księdze Gromadzkiej* a konkretnie zawartym w niej "przydatkom", możemy prześledzić zawartość spichlerzy, stodół i obór chłopów z Pisarzowic. Najczęściej uprawianym zbożem był owies, co wydaje się oczywiste z uwagi na to, że najczęściej spotykanym w zagrodach zwierzęciem hodowanym był koń. W następnej kolejności za owsem uprawiano żyto. Zdecydowanie rzadziej obsiewano pola jęczmieniem. Najrzadziej w opisach wspomniana jest pszenica. Taki charakter upraw pozwala sądzić, o niskiej jakości okolicznych gleb, skoro taką rzadkością była pszenica - zboże wymagające dobrych warunków glebowych.

Oprócz uprawy zbóż, chłop z ziemi zatorsko-oświęcimskiej zajmowali się także sadzeniem warzyw i drzew owocowych. Przy czym na pisarzowickich zagonach najczęściej rosła marchew, rzepa oraz kapusta. Natomiast w sadach jesienią zbierano jabłka.

Opisując wiejskie gospodarstwo nie można pominąć zwierząt. Z większych zwierząt najpowszechniej hodowano wspomniane już wyżej konie. W oborach nie brakowało krów z tzw. "nazimiętami". Chlewy także nie stały puste. Podwórka pełne były wszelkiego rodzaju drobiu, w szczególności były to kokosze⁴, gęsi, kury⁵. Hodowano także tzw. "kapłony" czyli wykastrowane koguty przeznaczone na tucz.

Podsumowanie powyższych rozważań sprawia, że przestajemy patrzeć na siedemnastowieczną wieś przez pryzmat suchego i martwego terminu. Że zaczynamy dostrzegać konkretny świat zamieszkały przez ludzi w gruncie rzeczy nie różniących się tak bardzo od nas samych,

⁴ Kokosz - samica ptaka domowego, kura- wg *Słownik Polszczyzny XVI wieku...*

⁵ Kur -samiec kury domowej, kogut- wg *Słownik Polszczyzny XVI wieku...*

pokonujących codzienne problemy i starających się funkcjonować w takich warunkach, jakie były im dane. Mimo, że ich świat jest odległy od naszego o przeszło trzysta lat, nie jest jednak obcy - przeciwnie - im więcej badamy, poznajemy, odkrywamy, tym staje się nam bliższy, a zamieszkujący go ludzie, to nie żadni "tamci" - to my zapisani w naszych przodkach.

Wyposażenie zagrody wiejskiej może wydawać się kwestią nie wartą uwagi, ale musimy pamiętać, że właśnie to, czym dysponował dany gospodarz, miało wpływ na jego życie i funkcjonowanie w środowisku, a co za tym idzie, na charakter tegoż środowiska. Czyż dzieje społeczności nawet tej najmniejszej nie stanowią historii właśnie?

**EWA JASIŃSKA* - studentka III roku historii U.Śl., sekretarz Studenckiego Koła Naukowego Historyków. Interesuje się historią wczesnośredniowieczną Polski oraz sztuką sakralną, w szczególności wpływem sztuki prawosławnej na zjawiska kulturowe Polski oraz ikoną rosyjską.

**GABRIEL DAMASZK* - student III roku historii U.Śl., interesuje się historią średniowieczną oraz historią nauki, w szczególności astronomii.